STAŁOŚĆ I ŁZY ŚWIĘTEGO PIOTRA

Bp. Michał Stobnicki

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Drodzy wierni, w Niedzielę Palmową możemy czuć się nieco zagubieni. Najpierw uroczyste poświęcenie palm, procesja wprowadzają w nas w podniosły, radosny nastrój. Wspominamy, jak 2000 lat temu nasz Pan Jezus Chrystus wjeżdżał do świętego miasta Jeruzalem i witany był przez jerozolimskie tłumy jako Mesjasz. Ludzie machali ku Jego czci palmowymi liśćmi, słali drogę płaszczami, śpiewali: „Hosanna na wysokości".

Już po chwili, kiedy w Mszy świętej odczytywana jest Męka Pańska, Pasja według świętego Mateusza, myśli nasze kierują się w zupełnie inną stronę. Rozważamy bolesną mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa. Widzimy, jak jest biczowany, cierniem koronowany, wyprowadzony na Kalwarię, gdzie składa siebie w ofierze wynagradzającej za nasze grzechy.

Uświadamiamy sobie, że gałązki tych samych drzew oliwnych, którymi Żydzi wiwatowali na cześć Pana Jezusa, już niedługo, już w Wielki Czwartek, powiewać będą w Ogrodzie Oliwnym nad drżącym ze strachu ciałem Zbawiciela, kiedy modlić się będzie: „Ojcze, jeśli to możliwe, oddal ode Mnie ten kielich, ale nie moja, ale Twoja niech się stanie wola". Uświadamiamy sobie, że ci sami ludzie, którzy dziś wołają „Hosanna", już niedługo, już w Wielki Piątek, na dziedzińcu w pałacu Piłata zawołają: „Precz z Nim, ukrzyżuj Go".

I zaczyna nas, moi drodzy, to wszystko przerażać. Ta ludzka niestałość. Dziś wielki król, Mesjasz, a już w Wielki Piątek znienawidzony przez wszystkich, opuszczony Mąż Boleści.

Drodzy wierni, ale w tę Niedzielę Palmową musimy sobie uświadomić, że my, katolicy żyjący w XX wieku, wcale nie jesteśmy dużo lepsi od tamtego żydowskiego motłochu. Przecież i my raz po raz wołamy: „Precz z Nim, ukrzyżuj Go". I my, moi drodzy, okazujemy się być ludźmi niestałymi, ludźmi gotowymi do wielkich deklaracji, wielkich obietnic, którzy w obliczu najmniejszych trudności o tych solennych obietnicach szybko zapominają i uciekają, uciekają, pogrążając się w odmętach strachu, w odmętach lęku.

CHORĄGIEWKA NA WIETRZE

Drodzy wierni, tę Niedzielę Palmową trzeba, abyśmy w sposób szczególny zastanowili się, jak to jest z wytrwałością, ze stałością w moim życiu katolickim. Czy nie jestem jak chorągiewka na wietrze? Czy nie jest tak, że bardzo często podejmuję w moim życiu decyzje pod wpływem innych ludzi? Dlatego, że boję się, co inni o mnie pomyślą, co inni o mnie powiedzą. Czy nie jest tak, moi drodzy, że stałem się w moim życiu niewolnikiem i w tę niewolę oddałem się dobrowolnie?

W tę Niedzielę Palmową otwierają się przed nami dwie drogi. Jedna wygodna, szeroka, na której mieć będziemy z całą pewnością wielu kompanów, ale droga, która prowadzi do piekła. I druga droga, wąska, kamienista, na której być może będziemy czuć się osamotnieni, ale która zaprowadzi nas do nieba. I dziś, moi drodzy, każdy katolik takiego wyboru musi dokonać.

Którą drogą podążysz? Czy podążysz tą drogą, którą idą wszyscy? Będziesz mówić, żyć jak wszyscy, jak demonokratyczna większość. A zapewniam cię, że jeżeli tak uczynisz, to wkrótce i zaczniesz myśleć tak jak wszyscy. Czy też raczej wybierzesz drogę, którą wskazuje ci Zbawiciel? Zbawiciel, którego korona to korona cierni, którego tronem jest drewniany krzyż.

Ten wybór, moi drodzy, wydaje się być dla katolika oczywisty, ale tylko wydaje się takim być. Dlatego, moi drodzy, że nie ma w nas stałości, nie ma w nas wytrwałości, dlatego że tak często żyjemy lękiem i bardziej boimy się nie tego, co Pan Bóg o nas myśli, ale tego, co pomyślą, powiedzą inni ludzie.

ZAPARCIE SIĘ I ŁZY PIOTRA

Drodzy wierni, słuchając Pasji według świętego Mateusza, szczególnie bliską postacią staje nam się dziś święty Piotr. Święty Piotr, który w Wielki Czwartek w wieczerniku zapewniał, że Pana Jezusa nie opuści,

że pozostanie Mu wierny, że choćby wszyscy uciekli, to on z Chrystusem będzie gotów iść na śmierć. Jeszcze tego samego dnia w nocy, tak jak to Pan Jezus mu przepowiedział, trzykrotnie Zbawiciela się zapiera, trzykrotnie Go zdradza.

Ale zwróćcie uwagę na drobny szczegół Mateuszowej Ewangelii. Otóż słudzy arcykapłańscy stwierdzają, iż ten był jednym z nich, mówiąc do Piotra: „Albowiem zdradza cię twoja mowa". I nie chodzi tylko o to, że święty Piotr był Galilejczykiem, że miał inny akcent. Święty Piotr, moi drodzy, był już dotknięty przez Bożą łaskę. Święty Piotr, moi drodzy, rozpoznał w Chrystusie Panu Mesjasza, Zbawiciela, któremu pragnął szczerze służyć, któremu pragnął pozostać wierny. I to, że trzy lata spędził z Panem Jezusem, to, że przez trzy lata słuchał Jego nauki, widział cuda, już go przemieniło. Jego mowa go zdradzała. Mówił inaczej, myślał inaczej, żył inaczej niż inni. Łaska Boża rozpoczęła w nim wielkie dzieło, ale brakło mu jeszcze na tamtym etapie stałości, wytrwałości. Ugiął się pod wpływem lęku, lęku, który zawsze w naszym życiu pochodzi od diabła. Diabeł pragnie, abyśmy żyli lękiem, abyśmy bali się innych ludzi, co inni ludzie powiedzą, co pomyślą, że coś może złego nas spotkać.

I święty Piotr, dotknięty już przez Bożą łaskę, tę łaskę, która w nim działała, dopuszcza się zdrady, wyrzeka się Pana Jezusa, odcina się od Niego. Ale już po chwili, kiedy uświadamia sobie, czego się dopuścił, że stał się zdrajcą, jak czytamy w Ewangelii, „wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał". Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał na widok zła, które w tym starciu go pokonało. Ale te łzy pokuty, które święty Piotr wylewa, są łzami oczyszczającymi, łzami umożliwiającymi mu odrodzenie, powstanie.

Dlatego, moi drodzy, warto abyśmy rozważali dziś przykład świętego Piotra Apostoła, Zaprzańca. Bo przecież i nas Boża łaska dotknęła, i w nas poprzez chrzest święty została wlana łaska uświęcająca, i w nas Pan Bóg rozpoczął dobre dzieło. I my, moi drodzy, pragniemy szczerze Panu Bogu służyć. Pragniemy wypełniać Jego wolę. Pragniemy być Jego sługami, naśladowcami. Ale i w życiu każdego z nas przychodzą takie chwile, w których jakby tracimy rozum, w których pod wpływem emocji, lęku potrafimy Pana Jezusa zdradzić, wyrzec się Go, zacząć żyć bezbożnie.

I w takich chwilach nie wolno nam zapominać o łzach świętego Piotra, o łzach, które go oczyściły, o łzach, które wylał na myśl o swoich błędnych wyborach, o tym, że uląkł się bardziej człowieka niż Boga. I trzeba nam prosić, moi drodzy, abyśmy o tym przykładzie świętego Piotra nigdy w naszym życiu nie zapominali.

MOWA, KTÓRA NAS ZDRADZA

Dotknięci przez Bożą łaskę, wezwani jesteśmy do tego, aby w niej wzrastać, aby stawać się ludźmi Bożymi, ludźmi stałymi i wytrwałymi, i nas powinna zdradzać nasza mowa, i my powinniśmy myśleć, żyć, mówić inaczej niż synowie tego świata. Jeżeli nie zdradza cię twoja mowa, jeżeli żyjesz, mówisz, myślisz jak bezbożnik, to nie jesteś godzien bycia sługą Chrystusowym. Ale jeżeli ta mowa cię zdradza, jeżeli starasz się ze wszelkich sił Panu Bogu służyć, wypełniać Jego wolę, to miej zawsze przed oczyma przykład świętego Piotra. Nawet gdy się ulękniesz, nawet gdy upadniesz, to zawsze jest jeszcze miejsce na łzy pokuty, na łzy, które oczyszczają, na łzy, które poruszają serce samego Boga, na łzy, które otwierają drogę do uzyskania Bożego przebaczenia.

I obyśmy, moi drodzy, tych łez wylewanych na wzór świętego Piotra nigdy się nie wstydzili. Obyśmy, moi drodzy, zawsze byli gotowi rozdzierać nasze serca i opróżniać je z całego zła, złośliwości, z tego, co zepsute, aby była w nas, moi drodzy, zawsze gotowość do czynienia pokuty, do przeproszenia Boga, bliźnich, których swoimi złymi uczynkami, błędnymi życiowymi decyzjami zraniliśmy i obraziliśmy.

WIELKI TYDZIEŃ Z CHRYSTUSEM

„Smutna jest dusza moja aż do śmierci. Zostańcie tu i czuwajcie, i módlcie się", mówi Pan Jezus w Ogrodzie Oliwnym. W tych nadchodzących dniach, w tym Wielkim Tygodniu, rozważajmy bolesną mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa i módlmy się o stałość i wytrwałość w naszym życiu katolickim. Obyśmy nie byli, moi drodzy, dłużej jak chorągiewka na wietrze. Obyśmy, moi drodzy, nie zatrzymali się dziś, w Niedzielę Palmową, na tej uroczystej procesji, rozmyślając o wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy, ale byśmy

razem z Nim cały ten Wielki Tydzień przeżyli, za Nim kroczyli. Bo nie ma poranka Zmartwychwstania bez bólu i cierpienia Wielkiego Piątku. Nie ma triumfu bez chwil trudnych, chwil upokorzeń. Nie ma życia bez śmierci.

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.